

Ukraińcy wyjeżdżają z Polski aż się kurzy

5 kwietnia 2018

Nietrudno domyślić się, jaki obierają kierunek. Ich celem najczęściej są Niemcy lub inne rozwinięte, zamożne kraje Unii Europejskiej. W tym sensie rzeczywiście prawdziwe są słowa kanclerz Angeli Merkel, że Polska przyjmuje „uchodźców”. Bo zachowują się dokładnie tak samo, jak imigranci z Syrii czy Pakistanu: ich celem jest dostatnie życie w Europie Zachodniej.

Z danych Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej nie wynikają optymistyczne konkluzje: od 1 stycznia 2018 r. polscy pracodawcy wystawili ponad 240 tysięcy oświadczeń o zamiarze zatrudnienia cudzoziemca (głównie z Ukrainy i w niewielkiej części z Białorusi), ale pracę podjęło niespełna 74 tys. osób. To zaledwie jedna trzecia z tych, którzy taki zamiar deklarowali.

To znak, że możemy mieć do czynienia z masowym zjawiskiem wyłudzenia czasowych wiz pracowniczych do strefy Schengen – by następnie podejmować pracę na czarno w innym kraju UE niż Polska.

Pracodawcy pod karą grzywny muszą poinformować państwo o zatrudnieniu cudzoziemców. Rejestr nie tylko pokazuje skalę zatrudnienia Ukraińców, ale również daje konsulowi dostęp do ewidencji oświadczeń. Przedsiębiorcy z Business Centre Club skarżą się, że rejestr jest dla nich dodatkową, niepotrzebną uciążliwością, a wcale nie ukrócił ukraińskiej turystyki za pracę na czarno w Niemczech czy w Skandynawii.

Wnioski o wyłudzeniu wiz potwierdziła kontrola NIK z połowy marca. W jej ramach Straż Graniczna zbadała 48 firm, które zarejestrowały ponad 24 tys. oświadczeń o zamiarze zatrudnienia cudzoziemców i wystąpiły dla nich o zezwolenie na

pracę. Nie podjęło zatrudnienia aż 72 procent z nich.

Najwyższa Izba Kontroli przebadła też dane z ZUS i Urzędu Skarbowego. Okazało się, że wiele firm było fikcyjnych i służyło wyłącznie złożeniu dokumentów do rejestru (kontrolerzy zorientowali się, że nie osiągają żadnych przychodów – np. spółka, która zarejestrowała siedzibę na dworcu autobusowym w Grójcu).

„Świadczy to o wykorzystywaniu oświadczeń i zezwoleń na pracę jedynie do uzyskania dla cudzoziemca wizy z zamiarem przekroczenia granicy i wjazdu na teren Polski, a tym samym do strefy Schengen” – napisano we wnioskach pokontrolnych.

Wicedyrektor urzędu pracy w Warszawie Lech Antkowiak uważa, że w przypadku „znikających Ukraińców” „brakuje kontroli państwa i jego służb oraz nieuchronności kar”.

Jak widać, nasi „uchodźcy” ze wschodu chętnie zatrudniają się u nas, ale wyłącznie na papierze. Być może prawdziwi uchodźcy – ci uciekający przed wojną, okazaliby się bardziej wdzięczni.

Autorstwo: Dawid Blum

Źródło: pl.SputnikNews.com